

W znacznej liczbie pism południowo-niemieckich czytamy bolesne skargi na niefortunne stosunki agraryjne w Alzacji i Lotaryngji, a obok tych skarg widnieje wyraźny apel, słycać gorące wzdychanie do komisji kolonizacyjnej dla Lotaryngji.

Oto przeważna liczba dóbr większych (w samej Lotaryngji przeszło 300) znajduje się w ręku nie krajowców, lecz obcych obywateli, zapewne poddanych francuskich i rodowitych Francuzów, którzy własność swą wydzierżwiają mniej lub więcej odpowiednim dzierżawcom. Właściciele nie mieszkają wcale w Alzacji ani w Lotaryngji, lecz przeważnie w Paryżu i tam też konsumują nadsyłane im dzierżawy — w kraju samym nie ma nigdy dostatecznych funduszy potrzebnych na meljoracje, i z tego powodu też rolnictwo i uprawa większej własności ziemskiej znajduje się w bardzo oplakany stan.

Dowcipny autor zwraca uwagę publiczności niemieckiej, zwłaszcza zaś kapitalistów niemieckich na tę okoliczność, że owi właściciele, zjadający dochody swe w Paryżu, sprzedaliby bardzo chętnie swe posiadłości alzacko-lotaryńskie za cenę jak najniższą, byle tylko dostać do ręki kapitały, a zakupioną w ten sposób ziemię możnaby wydzierżwić Niemcom, lub, co lepsze, rozparcelować między kolonistów niemieckich...

Czytelnicy poznali zapewne na jakim gruncie wyrosły te kwiaty niemieckiego dowcipu, i że myśl poruszona przez korespondenta doprowadzić może bardzo łatwo do drugiego wydania komisji kolonizacyjnej dla Alzacji i Lotaryngji, oraz nowych milionów na wykupienie francuskich właścicieli w onych krajach koronnych.

I z Wielkopolską działo się tak samo. Najprzód szły nawoływania do całej ojczyzny niemieckiej i apelacje do kapitalistów, aby majątki swe lokowali w ziemi wielkopolskiej, którą nabyć można tanio i korzystnie. Następnie gdy kilku kapitalistów sparzyło sobie palce, gdy gotowość do nabywania ziemi polskiej znacznie się zmniejszyła, przysłała komisja kolonizacyjna i fundusz stumilionowy, a nawet płatała się już myśl prymusowego wywłaszczenia, o którym księżę Bismark wspominał w swej pamiętnej mowie z dnia 28. stycznia 1886 roku.

Wiedzą wszyscy, jak leniwo postępuje kolonizacja niemiecka w naszej dzielnicy. W Komorowie, pierwszej wsi nabytej na ten cel w powiecie gnieźnieńskim, widać zaledwie kilka chat i dwie kamieniczki pobudowane dla osadników; kilku mieszka w barakach zbitych z tarcic, a przygotowywanie pokarmów odbywa się w sposób bardzo pierwotny w kominkach wymurowanych w ziemi z polnych kamieni. Mimo to zachłanność korespondentów niemieckich sięga już do Lotaryngji i chciałaby tam pokrajać w kawały 300 dóbr większych i zaludnić je osadnikami niemieckimi.

Skąd ci osadnicy mają się brać? Na zawołanie tego rodzaju indywidua z ziemi nie wyrastają.

Z Ukrainy.

Z Kijowa otrzymaliśmy list następujący z datą d. 24 września:

„Znany apostata Iwan Naumowicz publicznie w Kijowie reprezentuje Galicję. Chociaż to może się zdawać dziwnem, jest to przecież fakt! Półurzędowy *Kijewlanin* w numerze z d. 22 września podaje wiadomość, że d. 20 przy obchodzie jubileuszu kijowskiego metropolity Platona, Iwan Naumowicz miał przemowę i pozdrawiał metropolitę *w imieniu Galicji*.

Nie możemy i nie powinniśmy milczeniem pominąć tego faktu i nie zwrócić na niego uwagi wszystkich Rusinów galicyjskich. Nie idzie nam właściwie o Naumowicza. Co nam Naumowicz i my jemu? on renegat, apostata, a takich ludzi powinien omijać każdy uczciwy człowiek. Mówią niektórzy Rusini: Naumowicz ma swe zasługi w Galicji. I cóż z tego? Jeżeli to prawda — tem gorzej dla Naumowicza, tem większy wstyd dla niego. Lecz idzie nam o Rusinów galicyjskich. Dopóki Naumowicz reprezentował w Rosji znane „Zawedenje“, „Narodny Dom“, „Russką Radę“, „Maticę“, „tow. im. Kaczkowskiego“, dopóty mogliśmy spokojnie milczeć. Żadna z tych instytucyj nigdy nie protestowała, nigdy nie oświadczała, że nie jest solidarną z Naumowiczem. Przeciwnie, znana sprawa adresu do Aristowa niedwuznacznie stwierdziła tę solidarność, osobliwie wobec znanego tutaj faktu, że właśnie Naumowicz był motorem i moralnym autorem tego adresu. Ale kiedy Naumowicz zaczyna reprezentować już nie pojedyncze instytucje, ale całą Galicję, to milczeć trudno.

Uważamy więc za swój obowiązek odezwać się do wszystkich uczciwych Rusinów z zapytaniem, czy solidaryzują się z takim postępowaniem Naumowicza? czy dawali mu mandat do reprezentowania ich w Kijowie? Radzimy im zaprotestować przeciw takiemu samozwaństwu Naumowicza i spodziewamy się, że wszystkie szersze narodowe organa i instytucje ruskie przyłączą się do takiego protestu. Wolno Rusinom posłuchać lub nie posłuchać tej rady, ale naszym zdaniem taki publiczny protest powinien być jednym z głównych punktów programowych ruskiej partji narodowej.

Co zaś do „twardych“ Rusinów i do reprezentujących ich instytucyj, to powinniśmy prosto domagać się od nich publicznej odpowiedzi: kto dał Naumowiczowi prawo reprezentować Galicję na jubileuszu rosyjsko-prawosławnego metropolity? i czy solidaryzują się oni z jego propagandą w kierunku politycznego, religijnego i narodowego „objedinienia“ Galicji z Moskwą? Stawiamy pytanie jawnie i otwarcie, spodziewając się tak samo jawnej i otwartej odpowiedzi.“

Listy z kraju.

Stryj 24. września. (*Nieporządkli miejskie.*) Mieszkańcy ulicy Kazimierza, Kapielowej i Garbarskiej w Stryju, są zniewoleni wyjaśnić nieco korespondencję umieszczoną w Nr. 262 *Kurjera Lwowskiego*, a mianowicie ustęp: „szutrowanie ulic już na ukończeniu“. Na wyz wymienionych ulicach na całej przestrzeni nie widzieliśmy dotąd żadnego szutru, a przydałoby się bardzo obiecane szutrowanie, bodaj środkiem ulicy, bo przyjdzie tonąć ludziom w błocie, jak ongi z wiosną b. r. topiły się konie wracające z targu (przy ulicy Kazimierza).

Każdy bezstrojny obywatel Stryja przyzna, że my, mieszkańcy wymienionych ulic znajdujemy się w bardzo niekorzystnych warunkach; pomimo bliskości rynku, komunikacja z miastem dla kobiet i dzieci jest prawie niemożliwą, a uczęszczanie do szkół i cerkwi bardzo utrudnione.

Nie ujmując bynajmniej energii szanownemu delegatowi namiestnictwa p. staroście Michłowi, polecamy się jego łaskawym względom, w nadziei, że z nadchodzącą zimą oszczędzi nam przykrości brnięcia w błocie po uszy.

Tarnopol 25. września. (*Koncert na pogorzalców Sassowa*). Wczoraj odbył się u nas w sali tutejszego towarzystwa muzycznego koncert na dochód pogorzalców Sassowa. Przy tej sposobności przedstawił się publiczności nowo obrany dyrektor artystyczny p. Alfred Melbechowski. Całość wieczorku wypadła korzystnie, chór jest nieco za słabo obsadzony, ale mamy nadzieję, że p. dyrektor znaną uprzejmością i szczerą chęcią służenia gorliwie towarzystwu potrafi zjednać sobie wkrótce większy zastęp miłośników śpiewu choralnego. Za to rzeczy solowe oddane zostały wybornie a na szczególniejszą wzmiankę zasługuje śpiew p. W. którą po raz pierwszy widzieliśmy wczoraj na estradzie koncertowej, jakoteż kwartet męski Abta: Pieśń wieczorna, odspiewany przez pp. Łuczakowskiego, Warzeszkiewicza, Orłowskiego i Kruszelnickiego, koroną zaś programu był duet odspiewany znakomicie przez panią W. i p. Melbechowskiego. Powtarzamy, że wieczorek pod względem artystycznym powiódł się zupełnie, a wobec cen umiarkowanych, z prawdziwym żalem patrzyliśmy na większość miejsc pustych, wskutek czego dochód po strąceniu kosztów, wyniósł 15 zł. Gdyby nie ofiarność pewnego dobrodzieja, który dochód hojnym datkiem 50 zł. powiększył, wstydziłby się zaiste komitet sumę tak małą: „Sasowianom od Tarnopolan“ poselać.

Przenieśmy się tylko myślą w nie tak bardzo dawno ubiegłą przeszłość, gdy przed miesiącem bawił u nas niemiecki teatr Wolffa i gdy na przedstawienia operetek biletów nie starczyło, a dochód czysty wyniósł 400 zł. to z prawdziwym ubolewaniem musimy zanotować, że na 30.000 mieszkańców znalazło się tylko 40, którzy uznali za stosowne poratować nieśczęśliwych pogorzalców. Smutne ale prawdziwe!

3)

Ciocia Frania.

Nowela

przez Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem gorzkniała stopniowo i Andzia, a w duszy jej poczęło kiełkować podejrzenie, czy mąż nie jest przypadkiem zbyt mało uzdolnionym człowiekiem, ażeby podolał zadaniu utrzymania rodziny.

— Gdybym była zdrową — myślała — wzięłabym się bodaj do prania bielizny, a przecieżbym i tak zarobiła na wyżywienie dwojga ludzi.

Malinowicz znowu w zgnębieniu swem tak myślał:

— Przez ośm lat pobytu w gimnazjum dostawałem nagrody z każdej klasy; wszyscy przepowiadali mi świetną przyszłość, a ja teraz już oto jeść co nie mam, wraz z żoną... Cóż u diabła, znam przecież ludzi, których dla braku zdolności usunięto z trzeciej klasy!... Jeżdżą oni dzisiaj powozami, a jak przepysznie wyglądają ich żony...

— Żebyś ty, kochanku, zgłosił się do jakiej fabryki — odezwała się raz z łóżka, stękającym głosem, Andzia. Powiadają, że dzisiaj buchalterja ogromnie popłaca... Przecież jakieś tam zapisy-

wanie dochodów i rozchodów nie może być trudne dla ciebie...

Kazimierz kiwnął głową. Buchalterja kręciła mu się w umyśle, niby ciekawy sfinks, jakiś *Deus ignotus*, który dziś właśnie popłaca.

— Rzeczywiście, umiałbym chyba zapisywać dochody i rozchody, jeżeli to tylko ma stanowić buchalterję...

Wieczorem przyniósł od dystrybutora numer *Kurjerka* i jak raz wyczytał:

„Do prowadzenia znacznego interesu, poszukuje się inteligentnego i uzdolnionego buchaltera“.

Zaledwie odczytał ogłoszenie, złożył gazetę, wziął kapelusz i chciał wyjść.

— Kaziu, dokąd idziesz? — zapytała Andzia.

Malinowicz rozłożył gazetę i palcem pokazał żonie ogłoszenie o buchalterze.

— Ależ, bój się Boga, nie wychodź tak późno!... Kiedy się zostaje sama jedna w tej pustce, ogarnia mnie niepokój i strach jakiś.

Mąż spoglądał na żonę wzrokiem ciężko zamysłonego, a ona znów rzekła:

— Gdzieżby ci też w nocy chciał kto dać posadę?... Oj, Kaziu, jakiś ty niepraktyczny!

Ten wyraz — *niepraktyczny* wyrwał filologa z zamyslenia, zbudził w nim nowe pojęcia i wywołał nowe uczucia z charakterem przykrym. Kazimierz przyjrzał się teraz żonie bystro i spo-

strzegł jakiś wyraz żalu, czy zawodu na jej licu; zdawało mu się, że ona chciała powiedzieć:

— Widzisz, skazałeś mnie na ostatnią nędzę!... Przecież ja zawsze jeść co miałam. Jestem znękana, cierpiąca, brak mi wszystkiego!

Na tę myśl zabolął ciężko, usiadł przy żonie, wziął jej rękę w swoje dłonie i począł okrywać pocałunkami. Ręka Andzi była zimna, jakby pozabawiona życia; na twarzy igrał jakiś omdlewający sarkazm, niby ironja rozkapryszonego dziecka.

Wstał, wyjrzał oknem i przy oknie się zadumał. Noc była ciemna, a ta okoliczność przypomniała mu nieszczęścia Eneasza, przygody Odyseusza i spalenie Troi.

Wnet jednak powrócił do rzeczywistości; przypomniał sobie wyrzut żony, że jest niepraktyczny, a słycał był nieraz w życiu, iż niepraktyczność prowadzi do nędzy... Opadły mu ręce, czuł się zgnębionym.

Wziął porzucony numer *Kurjerka* i czytał dalej inne ogłoszenie, które brzmiało:

„Do interesu handlowego poszukuje się młodzieńca z piękną kaligrafją“.

— Andziu, czy ja piszę kaligraficznie? — zapytał żony.

— Zkądże ja to mam wiedzieć? — odrzekła zapytana — pobraliśmy się przecież w sposób tak oryginalny, żeś nawet listu ze mną nie zamienił.

O wystawie krakowskiej.

W *N. Pressie* pojawiła się korespondencja z Krakowa sygnowana znanymi inicjałami E(manuel) R(anzoni), w której znakomity krytyk wiedeński bardzo pochlebnie wyraża się o wystawie krakowskiej:

„Wyroby tkackie i garncarskie — pisze on — o ile są produktem domowego przemysłu, zadziwiają poczuciem stylu i oryginalnością form i ozdób ornamentalnych... Prawdziwą rozkoszą dla oka jest zbiór ubiorów narodowych, będących również wyrobem przemysłu domowego, tak samo jak „wojłoki chłopskie“ i kocyki pochwały godne tak ze względu na formy, jak i wykonanie techniczne.“

Zresztą korespondent *N. Pressy* wyraża się pochlebnie o całej wystawie, a zwłaszcza o pawilonie wosku ziemnego i o pawilonie myśliwskim, tudzież o akwarjum, przedstawiającem żywo kulturę rybną.

O wystawie sztuki powiada mniej więcej co następuje:

„Polscy artyści, czy studjują w Wiedniu, Paryżu, Monachjum, Florencji, czy Rzymie, zachowali swoje właściwości narodowe. Brandt mimo długoletniego pobytu w Monachjum, pozostał Polakiem, tak samo jak był nim Grotter i jest Maltecko. Genialny charakterystyk T. Rygier nie da się pod względem wirtuozyzmu technicznego wyprzedzić rywalizującemu z znajakomitszymi rzeźbiarzami włoskimi, W. Brodzkiemu; znany znakomity akwarelista Juliusz Kossak jest co do uczuć narodowych tak młodzieńczo świeży, jak jego syn Wojciech, lub mistrzowski przedstawiciel tragedji „Na Sybir“ J. Malczewski.“

Z wiedeńskiego bruku.

Wiedeń 24. września. Czytając sprawozdania o procesie Zaleskiego nie mieliście zapewne wyobrażenia, jaką sensację wywołały one w pierwszej chwili w Wiedniu. Kiedy Zalewski wystąpił z romsntyczną bajką o politycznej konspiracji, a popołudniowe pisma ubrawszy ją w formę jeszcze bardziej sensacyjną rzuciły czytającą publiczność bez żadnej z swej strony uwagi, koczającą polską opanowało oburzenie nie do opisania. Wszakże bajka ta, jakkolwiek podana w formie już z góry nieprawdopodobnej, nie była niczem innym jak odzwierciedleniem podejrzeń, od lat w wstępnych artykułach centralistycznych pism na nas rzucanych. Znakomity obrońca Zaleskiego dra Ellboga, wiemy dobrze, że nie kto inny, tylko on podsunął oskarżonemu ten sposób obrony. Dr. Ellbogen należy do najambitniejszych tutejszych obrońców, początkowo pozując na socjalistę pozyskał zaufanie robotników i jako obrońca występował w licznych tak zwanych procesach anarchistycznych. W charakterze obrońcy robotników odgrywał jak mówią rolę bardzo dwuznaczną. Dorwawszy się obrony Zaleskiego, — jak wieść niesie za dopłatą —

— To prawda — pomyślał — ona zupełnie nie wie, jak ja piszę.

Podszedł więc do stolika, umaczał pióro i zaczął się podpisywać, jak tylko mógł — najkafograficznie: „Kazimierz Malinowi“. W tem posłyszał na łóżku łkanie; rzucił pióro i podszedł do żony, która płakała.

— Na miłość Boga, co ci jest Andziu?

Ale nie otrzymał odpowiedzi; tylko łkanie rozległo się po izbie.

— Aneczko, moje dziecko, nie smuć się! Czego płaczesz?... Los nasz poprawi się niezawodnie, przecież z głodu nie pomrzemy... Chwilowy niedostatek przemienie.

Z temi słowy ujął rękę żony, okrywając ją serdecznie pocałunkami. Ale ona usunęła rękę i łkała jeszcze głośnie, wylewała łzy obficie. Płacz kobiety stawał się coraz silniejszy, Kazimierz niepokoił się coraz bardziej. Przytulił swą głowę do ust Andzi; lecz ona odsunęła się od niego i naraz wybuchnęła spazmatycznym płaczem, który ją prawie podrzucał na łóżku. Zgnębiony, porwał ją prawie pod rękę z wodą i oblał płaczącą żonę.

— Co robisz? zawołała z niecierpliwością — nie chcę, nie chcę!

Przestała atoli płakać, odwróciła głowę do ściany i wnet potem zasnęła...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

postanowił i ten proces sprowadzić na tory polityczne. Na szczęście tak prokurator jak przewodniczący umieli od razu sprowadzić całą bajkę do śmieszności, wskutek czego poranne dzienniki również zmieniły już ton. Zalewski przez cały czas pobytu swego w Wiedniu do Polaków się nie przyznawał, zawsze mienił się Rusinem i obracał się wyłącznie w kołach moskalofilijskich. Z bratem swoim nawet rozmawiał po rosyjsku. Dr. Ellbogen zrobił z swoją sensacyjną historją kompletne fiasko, bo nawet najciemniejsza publiczność, wyrażała się z oburzeniem o takim sposobie obrony.

Przed kilkoma dniami miałem sposobność słyszenia w prywatnym towarzystwie śpiewaków z tutejszej szkoły zaangażowanych do lwowskiej opery. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że takiego tenora jak p. Schlawfenberg (imię teatralne Mateo) nie łatwo zdarzy się słyszeć. Głos czysty i dźwięczny obejmuje dwie oktawy i sięga bez trudności do *es*. Dodajmy do tego znakomitą szkołę, odpowiednią postawę i czystą zupełnie wymowę polską, a możemy na pewne prorokować panu Schlawfenbergowi ogromne powodzenie. Pan Schl. śpiewał na próbie w Berlinie gdzie przedłożono mu do podpisu kontrakt na 20.000 marek rocznie na lat 6. Nie chcąc wiązać się na czas tak długi odmówił pan Schl. podpisu. Zresztą jak powiada, pragnie nasamprzód dać się poznać w swoim miejscu rodzinnym.

Angażowany do Lwowa baryton pan Giardini (Wiedeńczyk) śpiewać będzie po włosku. Jest to młody śpiewak, który odznacza się przedewszystkiem wielkiem wykształceniem muzycznym. Pan Giardini grywa na kilku instrumentach. Wogóle pewni jesteśmy, że tym razem udało się dyrekcji złożyć operę, która zadowolił potrafi lwowskich melomanów.

W końcu jeszcze jedna wiadomość z kół artystycznych: Młody nasz pelen talentu malarz pan Wahl, otrzymawszy z tutejszego konserwatorium stypendjum po 2400 zł. na lat trzy, opuszcza Wiedeń i udaje się do Florencji. Obraz tego artysty „Uriel Acosta“ premjowany w Monachjum, przybędzie za 14 dni na wystawę do Wiednia.

Zważywszy, że i najwięksi artyści muszą jeść, pozwolę sobie skoczyć z wiadomości artystycznych na doniesienie, że otwartą tu została przez pana Osieckiego restauracja polska na Franzensring. W restauracji tej wszystko jest polskie, począwszy od wybornego barszczu, a skończywszy na papierosach z polskimi napisami. Myśl założenia polskiej restauracji w Wiedniu gdzie jak mówią żyje do 30.000 Polaków, jest w każdym razie dobrą.

KRONIKA.

Służba bezpieczeństwa we Lwowie spoczywa jak wiadomo w ręku ek. dyrekcji policji, która oprócz etatowego personalu urzędniczego, ma do dyspozycji 11 agentów, czyli tak zwanych „wachmanów“ cywilnych. Od sprytu i gorliwości tych ludzi zależy wyłącznie szybkie wynajdywanie zbrodniarzy i odzyskiwanie mienia, postradanego przez poszkodowanych. Ludzie ci według instrukcji, datującej jeszcze z r. 1852 są dzień i noc w służbie, aplaca ich jest tak lichą, że dziwić się należy, jak mogą żyć z rodzinami. Agent I. klasy pobiera 30, II. klasy 35 gld. miesięcznie. Dziesięć do 15 lat musi czekać na awans o 5 gld., i na tem zamknięta jest dalsza jego karjera mimo wielokrotnej zdolności do zajęć kancelaryjnych. Wszak u nas najskromniejsze pomieszkanko kosztuje 12—15 gld. Natura służby agentów policyjnych równa się zupełnie służbie żandarmów na prowincji, a jednak wynagrodzeniem i stanowiskiem stają oni o wiele niżej od żandarmów. Podawali oni już kilkakrotnie do rządu o polepszenie swej doli, jednakowoż dotąd bezskutecznie. W ubiegłym roku petycja wniesiona łącznie z agentami krakowskimi spotkała się w Radzie państwa z odmową rządu, ponieważ „nie można zrobić wyjątków dla Lwowa i Krakowa“, a agenci z innych miejscowości, gdzie służbę bezpieczeństwa pełni policja rządowa, nie wniesli byli żadnej petycji. Wczoraj tedy do p. Fran. Smolki, jako posła z miasta Lwowa i prezydenta Izby udała się deputacja agentów lwowskich, i wręczyła mu petycję zaopatrzoną już podpisami także agentów z Pragi, Gracu i Berna o polepszenie płacy, zniżenie lat służby wyciągającej z 40 na 30 lat, o zmianę instrukcji służbowej, która się nie zgadza z przepisami konstytucyjnymi, o zmianę stanowiska służbowego i otworzenie stosownego awansu urzędowego.

P. Smolka przyjął deputację bardzo uprzejmie i przyrzekł poparcie swoje ich żądaniom słusznym, a sądzimy, że i opinia publiczna poprze je należycie ba-

czając na to, że od zadośćuczynienia im zawisła gorliwość funkcjonarjuszów i sprężyste a rzetelne pełnienie obowiązków.

Żałobne nabożeństwo. Za spokój duszy śp. Wacława Dąbrowskiego, prezydenta miasta Lwowa, odprawi się w środę 28. września o godzinie 10 rano w kościele oo. Karmelitów we Lwowie nabożeństwo żałobne, na które żona i córka krewnych, przyjaciel i pobożnych chrześcian zaprasza.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy dyelarjuszów i urzędników galic. i W. Księstwa Krakowskiego odbyło się dnia 18. bm. pod przewodnictwem p. Jana Żółkiewskiego przy licznych udziałach członków.

Z przedłożonego zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1886 dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo pod każdym względem świetnie robi postępy, i tak fundusz pensyjny, który z końcem roku 1885 wynosił 8.500 zł., wzrósł do końca grudnia 1886 do 13.500 zł., zaś fundusz rezerwy wynosi obecnie 1.800 zł., czysty majątek tego stowarzyszenia wynosi 15.833 zł. Towarzystwo to wydało dość znaczne kwoty tytułem odpłaty dla wdów po członkach stowarzyszenia, na pokrycie kosztów pogrzebowych dla zmarłych członków, i na zapomogi bezzwrotne. Na wniosek komisji rewizyjnej, zgromadzenie udzieliło zarządowi centralnemu absolutorium.

Zgromadzenie po żywej dyskusji przyjęło przez komisję wypracowany nowy statut i poleciło zarządowi wprowadzenie go w najkrótszym czasie w życie; dalej nadało p. Janowi Żółkiewskiemu dożywotny tytuł honorowego prezesa stowarzyszenia i zamianowało kilku wybitnych osobistości członkami honorowymi; za dar na cele stowarzyszenia przez Excel. barona Schenka jako członka honorowego w kwocie 300 zł. nadesłany, przez powstanie swą wdzięczność wyraziło; nakoniec wybrało do prezydium dra Aleksandra Tchórznińskiego, radcę sądu krajowego prezesem, zaś Edmunda Ceypeka radcę rachunkowego ek. kraj. Dyrekcji skarbu i Jana Żółkiewskiego emeryt. dyrektora tabuli krajowej wiceprezesami zarządu centralnego. Na członków rzeczywistych wydziału wybrano pp. dr. Tilla, Niemiłowicza, J. Smolenia, W. Małeckiego i Chrzanowskiego, zastępcami wydziału, pp. Klode, Wolskiego i Nowickiego.

Składy zbożowe. Ankieta, która tymi dniami obradowała w Krakowie nad sprawą składów zbożowych, wydała orzeczenie, iż instytucje te powinny być zakładami krajowymi, a więc funduszami kraju utworzone we Lwowie i Krakowie, na razie przedewszystkiem w Krakowie, i oddane tamże pod zarząd Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Wystawę krakowską zwidził dnia 25go b. m. minister Falkenhayn w towarzystwie namiestnika Zaleskiego, który tam bawi w przejeździe z Wiednia, i dopiero dziś ma powrócić do Lwowa. Na wystawę koni przybył z Wiednia hr. Graevenitz, kierownik rządowych zakładów stadniczych.

Z armji. Egzamin oficerski w artylerji zdali jednoroczni ochotnicy: hr. Dzieduszycki, Wiktor Berger i J. Kruczkowski.

Ordery otrzymali: Adolf Petrossi zastępca dyrektora kolei Łupkowskiej krzyż kawalerski Franciszka Józefa; złoty krzyż zasługi zaś pp. Jan Christian inżynier kolei Lw. Czerniowieckiej, Ernest Haunold starszy inżynier kolei Karola Ludwika i Józef Iglatowski starszy inżynier kolei Łupkowskiej.

Trzebanie koców. Mieszkańcy waziatkiej, wysokiego murami osadzonej ulicy Krzywej (śródmieście) niepokojeni są codziennem o 6-tej z rana zaczynającym się trzebanie koców. Prosimy przeto policję, by poleciła stójkowym od czasu do czasu przypominać istniejące zarządzenie, że „na froncie ulic“ i w lecie przed 8-mą, a w zimie przed 9-tą rano tego rodzaju stuki są wzbronione.

Ślub. Dnia 26. bm. odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub Dr. Karola Irzyczek-Maciejowskiego adwokata kraj. w Samborze z panną Maciejowską; młodą parę pobłogosławił ks. Weber.

Zaczepka. Nocą wczorajszej dwaj podchmieleni młodzieńcy Henryk K. i Antoni F., zaczęli na placu przed jeneralną komendą dwie panie S., powracające z wizyty wraz ze służącą.

Napastowane, chroniąc się przed zuchwałcami, wsiadły w dorożkę, lecz weseli młodzieńcy dopuścili się brutalnego przytrzymania.

Dzięki interwencji kilku przechodniów, przestraszone kobiety zdołały się uwolnić.

Nocnych awanturników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z sądownictwa. Nowa ustawa o egzekucji, przed paru zaledwie miesiącami wprowadzona w życie, wydała już dotąd błogie skutki. Napływ podań w Sądzie

krajowym o wykonanie wyroków i nakazów płatniczych, zmniejszył się niemal o połowę, albowiem wierzyciele uważają pretensje swe za stracone wobec ściśle ograniczającej zajęcie ruchomości ustawy.

Czynności w sądzie krajowym również znacznie się zredukowały.

Ankiety szkolnej dalszy ciąg rozpoczyna się dzisiaj w Wydziale krajowym. Przyjdzie pod rozbiór referat p. E. Czerkawskiego o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych.

Przy pracy. W dniu onegdajszym, Paweł Kuliński, przekładając na dworcu kolejowym na wozie paki z towarami, jedną z nich został tak fatalnie przygnieciony, iż uległ ciężkiemu obrażeniu w krzyżu.

Wybryki uliczne. Onegdaj wyrobnik Szymon Politowski, zamieszkały na ulicy Janowskiej pod l. 43, wraz z drugim nieznanym z nazwiska, który zbiegł, przewrócili wóz włościański, zaprzężony, w skutek czego nastąpiło zbiegowisko ciekawych. Politowskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Bez serca. W dniu wczorajszym w jednym z domów przy ulicy Piekarskiej, kiedy liczna rodzina składająca się z trójga małych dzieci, żony oraz rodziców otaczała łożo umierającego, odmawiając modlitwy i zalewając się łzami, tuż w sąsiednim lokalu państwa X. uprzedzonych o smutnej katastrofie, w najlepsze śpiewano i grano na fortepianie. Oburzeni tym brakiem serca i wychowania inni lokatorowie naprośno starali się powstrzymać nieszczęsną wesołość rozbawionego grona, odpowiadającego na wszelkie perswazyje, że nikt nie ma prawa wzbronić im zabawy wówczas, gdy mają do niej ochotę. Czy to ludzie, czy też ?

Zbrodnia czy nagła śmierć? W dniu onegdajszym przybyła z Mszany, stacji kolejowej pod Lwowem, włościanka Motruna Żelizniak, lat 22 mająca, stanu wolnego, z półrocznym dzieckiem dla porady lekarskiej. Dziecię miało być rzekomo chore na zapalenie płuc. Przybywszy do Lwowa, na dworcu kolejowym, z przerażeniem przekonywa się przybyła, iż dziecię jej nie żyje, i objawami rozpacz, ściągnęła na siebie uwagę licznej tłumu ludzi. Ponieważ atoli zachodzą w tej nagłej śmierci silne poszlaki dzieciobójstwa, matkę dziecięcia przytrzymało, a w sprawie tej wdrożono dochodzenie sądowo lekarskie.

Niespokojny sen. W dniu wczorajszym Józef Obrębski, stangret państwa Niesiołowskich, zdrzemnął się na kozle, czekając na ulicy Teatynskiej. Musiał biedak mieć sen bardzo niespokojny, gdyż spadł na bruk i zranił się w głowę, oraz zwichnął w rękę.

Wypadki. Zeszłej nocy o godzinie wpół do 1 padł strzał przez otwarte okno do kuchni w realności Juliusza Małuszyńskiego pod l. 52 ul. Zielona, przyczem strzał ptasiego śrótu ugodził Katarzynę Zaplatyńską, służącą p. Anieli Małuszyńskiej i drugą sługę, Katarzynę Zuskiewicz, piorącą bieliznę. Pierwsza, leżąca na swoim łożku, została ranioną lekko w obydwie nogi, druga zaś została drażniętą śrutem w nogę. Sprawcą tego będzie prawdopodobnie Onufry Senadiuk, kowal, który będąc kochankiem Zaplatyńskiej, spostrzegł, że ta stała tegoż wieczora z ulanem. Tym sposobem zemścić się chciał Senadiuk. Senadiuka niezastano w domu; zarządzono jego ujęcie, poczem do odpowiedzialności pociągnięty zostanie.

Jan Dąbrowski, z Winnik, 40 lat zarobnik został wczoraj, przy budowie budynku, należącego do fabryki tytoniu w Winnikach, przez spadnięcie cegły w głowę skaleczony i do szpitala tutejszego przywieziony, gdzie zakończył życie dnia dzisiejszego.

Na sejmik relacyjny zwołał ks. dr. Kopyciński wyborców swoich okręgu wyborczego Tarnów-Tuchów na 27. bm. (we wtorek) o godzinie 3. w sali „Gwiazdy” w Tarnowie, gdzie złoży sprawozdanie z sejmiku krajowego i z Rady państwa.

† **Marja z Maramoroszów Bogdanowiczowa** przeżywszy lat 94, zmarła 21. września b. r. w Stanisławowie.

Na pomnik śp. A. Gillera złożyli p. Kohn ze Sambora 1 złr., p. Wolska 5 złr., na ręce p. Dąbrowskiej 5 złr. razem z poprzednimi 416 złr. — Na akcję Banku ratunkowego im. śp. Agatona: p. Wolska 5 złr. razem z poprzednimi 65 złr. 19 ct. *Albin Amirowicz*, skarbnik.

Dyrekcja Towarzystwa wzaj. pom. organistów zawiadamia, że Rada zawiadowcza na odbytem posiedzeniu z dnia 10. września b. r. wyznaczyła dzień 26. października 1887 na zjazd delegatów wymienionego Tow. we Lwowie, którego posiedzenie rozpocznie się o godzinie 3. po południu.

Rozliczenie głosów, które padły przy wyborze posła w okręgu Gorlice-Jasło-Krosno było mylnie podane w dziennikach, mianowicie p. Hipolit Wolański,

sędzia w Żmigrodzie, otrzymał w Krośnie 93, a w Gorlicach 48, razem tedy 141, a nie jak nawet w gazecie urzędowej doniesiono 65 głosów.

Pamiętkowy zegar po Kraszewskim i — „Segitség.” W sprawie „pamiętkowego zegara” po nieśmiertelnym autorze „Witolorandy”, otrzymujemy ze stolicy węgierskiej od szan. dr. Göllöndhaya następujące wyjaśnienie:

W nr. 241 *Kurjera Lwowskiego* za rok bieżący, pomieszczony był, pod tytułem: „Zegar Kraszewskiego”, w rubryce „kronika”, artykuł, w którym powiedziano, że między wygraną loterii „Segitség”, był także budzik Kraszewskiego udzielony komitetowi loteryjnemu przezemnie i że od szczęśliwca, który wygrał ten budzik, odkupił go natychmiast znany a utalentowany wielce, węgierski poeta Maurycy Jokai za 50 franków. Ponieważ notatka powyższa mieści w sobie częścią błędne, częścią zaś niedokładne fakta — z tego więc względu czuję się w obowiązku takowe sprostować; przedewszystkiem tedy, zegar, o którym mowa, otrzymałem w upominku, nie jak *Pester Lloyd*, błędnie poinformował czytelników swoich po śmierci znakomitego autora, ale przeciwnie za życia jeszcze jego, przed laty dziesięciu, podczas odwiedzin mych u niego, w Dreźnie, w roku 1878, jako dowód serdecznej zażyłości, jaka nas przez lat cały szereg łączyła i to samo się przez się rozumie — z własnych rąk poety. Nie dziwota tedy, że drogą tę pamiętkę, niyb cenną relikwię, przechowywałem u siebie przez czas tak długi i byłbym najniezawodniej nie rozstawał się z taką aż do samego zgonu, gdyby nie straszna klęska powodzi i pożaru, jaka w bieżącym roku tak srodo niestety nawiedziła Węgry. Jak wiadomo, by skutkiem strasznej owej klęski jak najskuteczniej zaradzić, utworzonym został za inicjatywą i pod przewodnictwem, o ile uzdolnionego, o tyle szlachetnego poety Jokai'a — komitet, który wziął sobie za zadanie, przez utworzenie różnych źródeł dochodu, pomiędzy którymi loteryja była tylko jedną częścią, jednym bodźcem tylko więcej do pobudzenia ogólnej ofiarności — otrzeć łzy i zapobiedz nędzy i rozpacz setek unieszczęśliwionych, przez groźny żywioł rodzin.

Chęć tedy i z mej również strony przyczynić się do tak szlachetnego celu, przesałem cenną ową relikwię nie jak *Kurjer* powiada, komitetowi loteryjnemu, ale wprost na ręce przewodniczącego komitetu miłosierdzia („Segitség”) Maurycyego Jokai'a, a to, wraz z odpowiednim listem, w którym wyudatniłem, że przynoszę prawdziwą ofiarę tę moją, również i dla uczczenia jego, który bez względu na wysokie swe stanowisko rządowe, zawsze i to w sposób dość nawet manifestacyjny, łączy się z uczuciem i dążeniami narodu polskiego, najlepszym dowodem czego był właśnie niedawno posłany przezeń na grób wielkiego poety Kraszewskiego do Krakowa — przepyszny wieniec. List ów wydrukował Jokai in extenso w dzienniku swoim *Nemzet*, powtórzyły go zaś, bądź dosłownie, bądź też w streszczeniu, wszystkie niemal najpoczytniejsze pisma tutejsze węgierskie i niemieckie, jak: *Pesti Naplo*, *Pesti Ujsag*, *Budapesti Hirlap*, *Egyértetes*, *Neues Pester Journal*, *Budapester Tagblatt*, i w. in.

Dodam jeszcze w końcu, że o ile mi z najpewniejszego źródła wiadomo, znakomity węgierski poeta, pragnąc cenną tę spuściznę po wielkim polskim poecie zatrzymać u siebie na pamiętkę, odkupił go od szczęśliwca, który zegar ów wygrał na loterii wyplacivszy mu zań sto pięćdziesiąt franków.

W interesie tedy prawdy, z uwagi oraz, że każdy choćby najdrobniejszy szczegół do genialnych ludzi, takich mianowicie, jakim był zgasły mistrz powieści polskiej, się odnoszący, w rzeczywistości winien być wystawiony światło — mam zaszczyt upraszać szanownego pana o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia w najbliższym nrze szanownego swego pisma. Z wysokim szacunkiem *O. Göllöndhay*.

Poświęcenie dwóch nowych kościołów odbyło się w ostatnich dniach w Wadowickim. W niedzielę poświęcił biskup Dunajewski kościół w Krzęcinie, przebudowany z dawnego małego kościółka i nowo wzniesiony gotycki kościół w Pobiedrze.

Zjazd leśników w Tarnowie rozpoczęty d. 24. bm. cierpi tak samo, jak wszyscy, pod wpływem nieznośnego zimna i śloty. Na pierwszym posiedzeniu któremu przewodniczył Roman hr. Potocki, zebrało się za ledwie 40 członków. Popołudniu zwiedzili strzelnicę miejską, powitani tam wierszem przez jednego z członków wydziału towarzystwa strzeleckiego. Na strzelnicę odbyło się strzelanie o nagrody. W niedzielę zjazd zrobił wycieczkę koleją do lasów wierchosławskich, a po powrocie stamtąd chór „Lutni” lwowskiej złożony z 12 członków urządził koncert przy współudziale miejscowego towarzystwa muzycznego. Przyszły zjazd odbędzie się w Kołomyji.

Straż ochotnicza w Tarnowie, jak donosi *Pogoń*, urządziła d. 18. bm. popis publiczny na umyślnie w tym celu wystawionej wspinalni, 14 metrów wysokości. Wprawą i odwagą odznaczyli się strażacy: Wojciech Rysiński, Jędrzej Posiewnik, Jan Dziadoła, Piotr Brotkiewicz, Wład. Januszkiewicz, Jędrzej Woliński, Jędrzej Matusiński (skoczył z wysokości 14 metrów), Mikołaj Sowiński, Wojciech Szczerba, Ant. Tokarski, Ludw. Tokarski, Jan Treła, Marcei Mostek i F. Biernat.

O oszustwie Jaackla donosi *Kurjer Stanisławowski*: Berl Jaeckel, właściciel sklepu w realności p. Chuderskiej, po wyludzeniu około 20.000 złr. uciekł przed 2 tygodn. prawdopodobnie do Ameryki. Największą szkodę ponosi niejaki Unger, który dopiero przed rokiem zamieszkał w Stanisławowie. U tego Ungra eskontował Jaeckel weksle akceptowane przez małych odbiorców z prowincji do wysokości 12.000 zł. Oprócz tego zaciągał także i pożyczki w tutejszym Sparvereinie i u innych osób prywatnych. Jak się pokazało, podpisy na wekslach były sfałszowane. Berl Jaeckel przed 2 tygodniami udał się do Wiednia i ztamtał zmył do Ameryki. Pozostała żona utrzymuje, iż o małwersacjach męża, jakoteż o jego ucieczce nie miała żadnej wiadomości. Dowiadujemy się, że już inny Jaeckel, prawdopodobnie krewny Berla, uciekł przed kilku laty również po popełnieniu oszustwa nader śmiałego, na szkodę tutejszej kasy oszczędności, do Ameryki.

„Narodna Torhowla” w Czerniowcach ma być otwartą jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Do tyczący komitet wzywa Rusinów, którzy mogliby przystąpić do tego przedsięwzięcia przynajmniej z 10 zł. wkładki, aby zgłosili się do redakcji czerniowieckiej *Bukowiny*.

Ajenci policyjni: Amster, Rosengarten i Dobrowski zostali wczoraj przez magistrat czerniowiecki oddaleni ze służby, a na ich miejsce przyjęto: Maneskula, Władysława Geislera i Böslera. Z dawnych agentów pozostał w dalszej służbie tylko agent Gerbel.

Kongres higienistów został wczoraj (d. 26. bm.) zagajony w Wiedniu przez arcyks. Rudolfa. Uczestników jest około 2000, Polaków blisko 50. Z Berlina przybył Virchow. Pasteur z Paryża przysłał kilku asystentów.

Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem p. Simona. Sekretarz p. r. Bodyński odczytał nadesłane pisma, z których zasługuje na uwagę zawiadomienie ministerstwa handlu, ostrzegające naszych producentów masła przed ustawicznym dyskredytowaniem tego towaru za granicą, doradzając przeto wysyłanie masła jak najlepszego.

Na rewizję trasy kolei Uhrynów-Sokal wydelegowała izba rad. p. Galla. W sprawie zamierzonego zastępowania pociągu pospiesznego przedłożyła izba ministerstwu projekt, aby pociąg nr. 5, zamiennie na pociąg osobowy, któryby wychodził ze Lwowa o godzinie 8. lub 9. wieczorem, z tym warunkiem, aby łączył się w Krakowie z pociągiem wiedeńskim.

Dyskusję wywołała kwestja czy przemysł „stuccatorów” ma być koncesjonowanym, czy zostać wolnym. Zgodzono się na wniosek radnego p. Gołąba, aby zasięgnąć w tej kwestji opinii pokrewnego Stowarzyszenia budowniczych.

Na zażalenie wniesione przez kupców jarosławskich, że niektórzy tandeciarze sprzedają suknie nowe, izba zażądała od starostwa przedłożenia kart przemysłowych i sprawdzivszy je wydała orzeczenie podług ich treści i jako właścicielom ich przemysł wykonywać wolno. Ponieważ starostwo w Jarosławiu wydało kilku karty niejako wystylizowane, zwróciło przeto uwagę jego na trudności z powodu tego wynikające.

Pismo ministerstwa handlu w sprawie zmiany ustawy z roku 1866, dla złotników niedogodnej, przedłożyła izba Stowarzyszeniu złotników, które zgodziło się na proponowane przez ministerstwo zmiany, z których najważniejszymi są:

2) Producentom krajowym ma być dozwolone przedkładać swoje wyroby do cechowania bądź zupełnie ukończone, bądź też na pół obrobione.

3) Krajowe wyroby mają być zaopatrzone tylko znakiem urzędowym, oznaczającym oraz zawartość kruszcu szlachetnego, przeto przedkładane pół obrobione części nie należy w przyszłości zaopatrywać znakiem cechowniczym.

5) Wyroby z nowego złota mają być wzbrownione.

6) Dotychczasowa „należność” za cechowanie krajowych wyrobów zniżoną ma być do połowy.

Stowarzyszenie złotników żąda dodatku wo zakazu wyrobów srebrnych złotem polerowanych (doubleé) i zniżenia należności cechowniczej i w tym kierunku,

aby należyłość ta nie była pobierana od całych 5 gramów, tylko za każdy gram. Stowarzyszenie to nie przychyliło się do 4 punktu projektu żądającego aby wszystkie wyroby złote i srebrne były cechowane w głównym urzędzie cechowniczym w Wiedniu.

Następnie udzielono pozwolenia na zaprotokółowanie niektórych firm w odpowiednich rejestrach a miastu Przemysłowi na przeniesienie dorocznego jarmarku na styczeń, ograniczając go z dni 14 na 3.

Sprawę budżetu odłożono do przyszłego posiedzenia.

Do komisji wyborczej zostali wybrani pp. Horowitz, Baczewski, Rucker i Gołąb.

Wylosowani zostali z grupy handlowej: pp. Horowitz, Dymet, Stroh, Schayer Karol, Halpern, Lippe, Löwenherz, Klarfeld i Górski Paweł; z grupy przemysłowej pp. Świsterski, Gołąb, Goldhammer, Rucker, Aleksandrowicz i Michalski.

Towarzystwo weteranów polskich z r. 1863 przesłało do Krakowa w czasie pobytu Węgrów, następujący telegram:

Dr. Feliks Gryziecki na ręce prezydenta Szlachetowskiego Kraków. Imieniem Towarzystwa weteranów polskich z r. 1863 przesyłamy braterskie powitanie kochanym Węgom i honwedom przybywającym na naszą ziemię. Niech żyją! *Karol Widman* prezes.

Telegramu tego dr. Gryziecki nie otrzymał i nie odczytano go przy żadnej sposobności, zapytujemy zatem publicznie dra. Szlachetowskiego, co się z nim stało i czy nie wiadomo mu, kto go zeskałmował.

Wpisy słuchaczy do lwowskiej c. k. Szkoły Politechnicznej na r. n. 1887/88. rozpoczną się dnia 1. października r. b. w godzinach urzędowych od 10—1 i trwać będą po dzień 14. października r. b.

Nowostępujący słuchacze zwyczajni do któregośkolwiek wydziału fachowego mają się zgłaszać od 1. do 4. października r. b. włącznie u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytucji technicznych, jakoteż słuchacze nadzwyczajni mają się zgłaszać u dziekana wydziału fachowego od 1. do 8. października r. b. włącznie.

Blizsze szczegóły zawiera program, który kupić można za 30 ct. aw. u odźwiernego w gmachu głównym ck. szkoły politechnicznej.

Drugim przelożonym korporacji rzeźników wybrany został wczoraj Adolf Podlowski.

Pożar. W Olszanic, koło Krakowa, powstał dnia 19. bm. o godzinie 10. rano pożar. Na miejsce nieszczęścia przybył pierwszy wraz ze służbą i robotnikami p. Zenowicz, który swem energicznym zajęciem się potrafił pożar na jednym budynku zlokalizować. Gospodrarze, mając własną sikawkę, również gorliwie zajmowali się gaszeniem. Z sąsiedniej gminy Woli Justowskiej przybył p. Męcki z kilkoma ludźmi i sikawką.

W sprawie paszportów do Rosji. Pisma warszawskie donoszą w swoim czasie, iż generał-gubernator Królestwa, Hurko, wydał rozporządzenie do władz nadgranicznych, iżby takowe nieprzepuszczaly przez granicę pątników z Galicji, wybierających się na odpusty do Częstochowy, zaopatrzonych jedynie w tak zwane przepustki, które starostwa w kraju wydawały zazwyczaj na ciąg 8 do 14 dni, ale w formalne paszporta, wizowane przez konsulaty rosyjski w Brodach.

Obecnie dowiadujemy się, iż przepustki krótkoterminowe dla austriackich poddanych mają być zupełnie zniesione.

Rosyjskie komory nadgraniczne w Tomaszowie, w Majdanie (Jarosław-Tarnogród) Brodach i Podwoleczyskach, wstrzymują podróżnych z przepustkami, wymagając paszportów nawet od włościan, zamieszkałych w pasie nadgranicznym, którzy trudnią się furmanką i przewozem towarów i żyta, dotychczas swobodnie za przepustkami granicę mijali.

Wobec rozporządzenia takiego lub nadużycia naszych sąsiadów, byłoby wielce do życzenia, iżby władze austriackie, wydające karty przejazdu i paszporty, w sprawie tej bliżej wglądnęły, a na wypadek, gdyby rozporządzenie to istotnie już istniało, nie wydawały przepustek, za którymi podróżni narażeni bywają na stratę czasu, trudy wydatki i liczne na komorach nieprzyjemności.

Znany kilka wypadków z ostatnich czasów, że podróżnych, zaopatrzonych w legalne przepustki, wyżej wymienione komory rosyjskie, do Królestwa nieprzepuszczaly.

Korespondencja od redakcji. Pan korespondent w Stryju. List reklamowany spożytkujemy w innej formie przy sposobności.

Pan Mare. Gadz. we Lwowie. Zażalenie pańskie staraliśmy się sprawdzić, konfrontując je z dotyczącym

lekarzem. Ten jednak stanowczo zaprzecza, by sobie tak postąpił, jak napisano. Może to jaka mistyfikacja ze strony chłopca?

Teatr, literatura i sztuka.

(Ng.) **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie „Hrabiny Sary” przewyższało co do poziomu gry artystów poprzednie przedstawienia. Z niezwykle uznaniem zanotować zwłaszcza należy, że p. Woleński jako Sévéric grał inaczej, aniżeli za pierwszym razem, wypełniając i zagłębiając postać tę z dramatu Ohneta po myśli autora, przeprowadzonej w powieści. Sévéric dramatu jest dla nas niezrozumiałym, dzieje jego serca są dla nas zagadkowymi. Przy końcu aktu drugiego pozostawiamy go rozkochanego w Sarze, po trzech zaledwie miesiącach miłość ta już mniejszą, i czuje on namiętność dla Bianki. Wczorajsza gra pana Wolańskiego uprawdopodobniła nam ten tok rzeczy: Sévéric w stosunku do Sary, był namiętnym, ulegał żądzy zmysłowej, którą kobieta ta w nim obudziła. Ale przesycony wnet pieśczętami namiętnej tej kobiety, zmysłowymi roskoszami, które znajdował w występny tym stosunku, począł ucywać miłość idealną, czystą, dla istoty, nęcącej urokiem dziewiczości i cnoty. Zaakcentowanie tego kontrastu było rzeczą głębiej pomyślaną, i zaszczyt przynosi artyście, który w ten sposób zinterpretował urywkowo naszkicowaną postać dramatu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Kraków 27 września. Komitet wykonawczy uchwalił przedłużyć trwanie wystawy przemysłowej do 12. sztuki do 15 października. Jarmark na konie ma więcej nabywców jak towaru. Sprzedano dużo za granicę. W ankiecie naftowej wzięło udział dwudziestu kilku producentów; zagał Gorayski. Żywą dyskusję wywołały kwestje regulowania kredytu dla przedsiębiorców naftowych, asekuracji destylarni nafty, unormowania barwy i wymiarów przyrządów mierniczych oraz fabrykacji beczek naftowych.

Minister Falkenhayn zwidziwszy wystawę, szczególnie liczne konie, odjechał. Mieszkańcy przygotowują się na przyjęcie Czechów, których przyjazd zapowiedziano.

Wiedeń 26 września. Przybył tu książę Józef Napoleon, szwagier króla Humberta.

Wiedeń 26 września. Dziś o godz. 11 został kongres higieniczny przez arcyksięcia Rudolfa otwarty piękną przemową. Między obecnymi znajdowali się ministrowie Prażak, Gautsch, Ziemiakowski, kardynał Ganglbauer, Virchow, Brouardel, nadworny aptekarz sultana Słomiński, Cieszkowski, jakoteż inni członkowie ze wszystkich stron świata.

Wiedeń 27 września. *Neue Freie Presse* wywodzi na naczelnym miejscu, że francuskie uczucia w Alzacji i Lotaryngji znajdują pokarm w ciągłych zająciach granicznych, w francusko-rosyjskim zbliżeniu i w naprężeniu stosunków między Niemcami a Rosją. Wszystko to doprowadza sytuację do stanu niezdolnego, wskutek którego Europa drżeć musi o pokój.

Wiedeń 27 września. Na kongresie higienicznym miał Pettenkofer światny wykład o konieczności zakładania katedr higieny przy uniwersytetach i technikach.

Wieczorem światny bankiet w ratuszu, rzęście iluminowanym.

Wiedeń, 27. września. Nadradca finansowy we Lwowie dr. Karol Kunz, mianowany radcą dworu.

Praga, 27. września. Zamierzona wycieczka Towarzystwa rolniczego pod dowództwem księcia Lobkowica do Krakowa została zaniechana z powodu zbyt małego udziału.

Budapeszt 26 września. Wczoraj przejechał tędy sekretarz księcia Aumalskiego z zasilkami pieniężnymi dla Koburga.

Budapeszt 27 września. Z okazji ukończenia ćwiczeń wojskowych wystosował cesarz do Tiszy pismo odręczne, w którym dziękuje ludności za wierność i patriotyzm.

Budapeszt 27. września. Dziś o 4. godzinie po południu odbyła się pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego kilkogodzinna wspólna konferencja ministerjalna, w której wzięli udział ministrowie Bylandt, Kallay, Taaffe, Dunajewski, Tisza, dalej wiceadmirał Sterneck, szef sekcyjny Szegenyi, Lambert, Meray i kilku referentów fachowych ministerstwa wojny. Przedmiotem narad było ułożenie

preliminarza budżetu wspólnego na przyszły rok. Dalszy ciąg narad jutro, ewentualnie pod prezydencją cesarza. Budżet wojskowy wykazuje większe żądania.

Meran 26 września. Niemiecki następca tronu przybędzie tu na kurację.

Berlin, 27. września. *Kreuzzeitung* potwierdza, że Rosja chce osadzić księcia Waldemara na tronie bułgarskim.

Paryż 26 września. Dzienniki upominają, by zachować się spokojnie wobec naruszenia granicy koło Epinalu. Raniony oficer nazywa się Wangel.

Paryż, 27. września. „Nowy wypadek na francusko-niemieckiej granicy! Zamordowanie francuskiego oficera przez Niemców!” — takie krzyki roznosiciele gazet rozlegały się w sobotę wieczorem po ulicach Paryża. Gdy się dowiedziano o wypadku w Epinalu, o śmierci naganiacza Brignona i o zranieniu oficera dragonów Wangena przez wystrzały z niemieckich karabinów wojskowych na terytorjum francuskim, opanowało całą ludność silne wzburzenie.

Nawet po dwóch incydentach ze Schnaebelami wypadek ten jest niesłychany. Wkrótce przybyło też urzędowe potwierdzenie wiadomości gazetarskiej. Natychmiast zesłała się rada ministrów w celu rozważenia, jakie kroki przedsięwziąć należy. Wszystkie dzienniki wysłały sprawozdawców na miejsce zajścia.

Dzięki taktownemu zachowaniu się dzienników, ludność zachowuje się spokojnie. Wzburzenie dziś się zmniejszyło. Otrzymane sprawozdania francuskich władz granicznych konstatują, że oficer Wangen i naganiacz Brignon zostali postrzeleni na terytorjum francuskim.

Twierdzenie niemieckich władz, że niemiecki żołnierz strzelił w przekonaniu, że Francuzi przeszli na terytorjum niemieckie, jest czym wykrętem. Na podstawie tych sprawozdań żąda rząd francuski odszkodowania dla wdowy i dzieci Brignona i odpowiedniej satysfakcji dla ranionego oficera.

W tutejszych kołach urzędowych przywiązują do tego zajścia mniej wagi, niż do pierwszego zajścia u Schnaebelam, w przekonaniu, że rząd niemiecki chętnie da, co od niego żądają.

Spodziewają się prędkiego załatwienia konfliktu. Poseł niemiecki hr. Münster konferował dziś z ministrem spraw zagranicznych o konflikcie i oświadczył, że po przeprowadzeniu śledztwa ze strony niemieckiej rząd niemiecki da żadaną satysfakcję.

Niemniej przeto panuje tutaj przekonanie, że zaprowadzone przez Niemcy surowe przepisy graniczne, hamują komunikację międzynarodową i że podobne konflikty coraz częściej zdarzać się muszą.

Sofja 27. września. Stambulow udał się dziś na inspekcję do Dubnicy i Küstendzilu.

Serbsko-bułgarska konwencja w sprawie połączenia kolei została dziś podpisana.

Londyn 26 września. „Times” donosi, że w Petersburgu tej jesieni odbędzie się proces przeciw 60 oficerom, oskarżonym o knowania rewolucyjne.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 23. września. Dla naszej prasy zdaje się nadejść jeszcze przykrzejsze stosunki niż te, w jakich obecnie pozostaje. Sprawa błazna Tantiego wywołała bowiem jeszcze większą nienawiść do niej w generał-gubernatorze Hurce niż dawniej żywił. Oskarżył ją w Petersburgu. Wydelegowany też zamtąd został zarządzający sprawami prasowymi p. Feoktistow. Bawi on w Warszawie i „bada” stosunki prasowe. Mówią głośno, że prezes cenzury p. Ryżow dostanie dymisję. Spadek po nim ma objąć p. Jankulio, urzędnik z biura generał-gubernatora. Cenzorzy także mają być zmienieni, a cała prasa ma być wzięta w większe jeszcze niż dziś kluby. Ryżow udał się do Petersburga, aby tam wytłómaczyć się z porobionych mu zarzutów i dymisję, jaką mu grożą, odrobić. Kary nałożone na dzienniki w sprawie błazna Tantiego już po większej części wyegzekwowano. Wiedzicie więc, jaka to piękna gospodarka u nas kwitnie.

System rusyfikacyjny i sprawosławienie grasuje w najlepsze, a gdy nie mogą tego dokazać, starają się choć z wierzchu rusyfikacją i prawosławieniem nas pokostować i przez to do najwyższego stopnia drażnić. Nie inny ma cel i znacze-

nie rozporządzenie generała Hurki, nakazujące za-
wieszenie we wszystkich salach dworców kolei
żelaznych przeznaczonych na poczekalnie dla po-
dróżujących, ikonów prawosławnych, a przy nich
lampki wciąż gorejące. Wszyscy podróżujący obo-
wiązani wchodząc do tych sal, kapelusze i czapki
uchylać. Kto tego nie dopełnia, płaci karę a żan-
darmi pilnują, by nikt jej z „nieposłusznych“ nie
uszedł.

Przyjmowanie do szkół nadzwyczaj utrudnio-
ne. Wielu rodziców załamuje ręce z rozpacz, co
mają robić z dziećmi, którym możność kształcenia
się zagrodzona.

Paryż 26 września. Temps donosi z Epinal,
iż gdy podporucznik dragonów, należący do zało-
gi w Luneville, znajdując się w Raon na polowa-
niu, zbliżył się ze swym naganiaczem do granicy
niemieckiej, padły z krzaków po stronie niemie-
ckiej strzały, które naganiacza ugodziły śmiertel-
nie, a podporucznikowi zgruchotały udo. Nie za-
uważano, mimo poszukiwań nikogo. Lekarze o-
rzekli, że wystrzały pochodzą z karabinów woj-
skowych. Podporucznikowi noga musi być ampu-
towana. Śledztwo rozpoczęło się. Gminy na gra-
nicy są bardzo wzburzone. Według ostatnich do-
niesień jest prawdopodobnem, że strzały pocho-
dziły od niemieckich strażników granicznych. *No-
wa tedy prowokacja ze strony niemieckiej*, a re-
publikańska Francja wszystko chowa do kie-
szeni.

Messyna 25 września. Nadzieja, którą żywiła
ludność tutejsza na ustanie cholery, spełza na
niczem. Onegdajszy biuletyn wykazuje okropne
cyfry, maksimum dotychczasowych wypadków: za-
słabło 280, umarło 100. Dziś urządzono pierwsze
publiczne gotowanie, które w minutę dają 12 lit-
rów kipiącej wody. Cztery kuchnie rozdzielają
codziennie 7000 litrów rosółu i 8000 porcji mięsa.
Także w okolicy cholera wzmaga się w sposób
zastraszający. Dwa oddziały „Złotego krzyża“ wy-
ruszyły do najbardziej nawiedzonych zarazą wsi
dla niesienia pomocy. Opiekę nad synem zmarle-
go dyrektora policji Serpiero, objął sam król Hu-
bert. Prefekt pizański, Sensales, podjął się, jak
mówią, dobrowolnie zająć miejsce zmarłego dy-
rektora policji w Messynie. Papież udzielił dla
ofiar cholery 10,000 franków, które rozdać ma
arcybiskup. Śmierć obudwu prefektów policji wy-
warła na ludność uspokajające wrażenie, gdyż u-
wolniła ją od przekonania, że „rząd nasłał cho-
lerę na tych, którzy nie popłacili podatków“.

Odessa 26 września. W wielu miejscach w
Rosji zaszły w ostatnim czasie liczne aresztowa-
nia studentów gimnazjalnych, głównie w Sarato-
wie, Kazaniu, Moskwie, Kijowie, Smoleńsku i Eka-
teryńskosławiu. W wielu miejscach znaleziono pro-
klamacje „socjalistycznego“ charakteru.

Petersburg 25 września. Rząd rozwiązał
istniejące tu od 1882 roku literacko naukowe
stowarzyszenie, zostające pod prezydenturą znane-
go panslawisty prof. Oresta Millera. Stowarzysze-
nie liczyło 291 członków.

Petersburg 26 września. Moskiewskie Wiedo-
mości poświęcają długi artykuł próbnej mobiliza-

cji francuskiej i witają z radością postępy oka-
zane przy tej sposobności przez wojska francu-
skie:

„Im głębsze ma się przekonanie o zupełnem
przygotowaniu do wojny, tem mniej jest się skłon-
nym wywoływać widmo wojny; tem spokojniej
przyjmuje się do wiadomości słowa i czyny oby-
ch, a z drugiej strony brak również podniety
do takich słów i czynów, któreby za prowokację
uchodzić mogły. Przeświadczenie o własnej potę-
dze stanowi jedną z najpewniejszych rękoi mi po-
koju, bo usuwa troskę o przyszłość i zarazem po-
zwala dotyczącemu państwu w polityce zagranic-
cznej strzedz swej godności i zająć silne, rozsąd-
ne stanowisko, dalekie od wszelkich lekkomyśl-
nych porywów...“

Petersburg 26 września. Wileński Wiestnik
donosi, że książę Hohenlohe, który odziedziczył
po swym szwagrze, ks. Piotrze Wittgenstein, wiel-
kie dobra w Rosji, ma zamiar starać się dla swo-
jego syna o polañstwo rosyjskie, a to na wypa-
dek, gdyby rząd nie zrobił wyjątku od ukazu
marcowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konwencja handlowa austriacko-rumuńska. Z
Moldawji donoszą, iż między rolnikami tamtejszymi co-
raz energiczniej prowadzi się agitacja, w celu skłoni-
enia rumuńskiego rządu do rychłego zawarcia konwen-
cji handlowej z Austro-Węgrami.

Lwów dnia 26. września 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwo- łoczyska	Jarosław
Pszenvica . . .	6:30-6:85	6:20-6:65	6:10-6:50	6:60-7:10
Żyto	4:30-4:85	4:20-4:60	4:10-4:50	4:50-5:00
Jęczmień . . .	4:—-6:00	4:—-6:—	3:85-6:—	4:25-6:70
Owies	3:40-4:—	3:40-4:—	3:35-4:—	3:70-4:15
Groch	4:—-6:50	4:—-6:—	4:—-6:—	4:—-6:50
Wyka	—-—-—	—-—-—	—-—-—	—-—-—
Rzepak	9:25-9:75	9:—-9:50	9:—-9:50	9:— 10:—
Lnianka	—-—-—	—-—-—	—-—-—	—-—-—
Koniczyna czerw.	35-45	30-42	30-40	35-45
Koniczyna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka	16-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 50 do 75 nominal.

Okowita za 10,000 litr. pret. loco Lwów 26:00-26:50.

Uspokobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 26. września: — do —; — do —;
Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.20
do —; na wrzesień 6.10, wrzesień-październ. 6.25;
Antwerpja na wrzesień 15.75 do —; Nowy-York
6.5/8; Filadelfia 6.5/8.

Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. P. Kucharski

lekarz chorób dzieci

ordynuje od 3 — 4 w szpitalu św. Zofji

ulica Łyczakowska.

4% i 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwło-
cznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. września 1887.

Hotel Francuski. J. Kochanowski z Tarnopola,
E. Pohorecki z Królestwa, J. o. Mikuli z Bukowiny,
J. Weis z Wiednia, S. Schönfeld z Wiednia, C. Jung
z Wiednia, Dr. L. Sachmowicz ze Starszyniec, L. West-
reich z Wiednia, S. Brysiewicz z Turki, L. Willner z
Zborowa, C. Höfer z Wielkich Mostów, H. Rodakowski
z Bortnik, A. Polydor z Tryestu, A. Jaksza Chamiec z
Wiednia, B. Fiedler z Rosji, S. Pollak z Wiednia, R.
Görtz z Wielkich Mostów.

Hotel Krakowski. F. Sedlaczek z Jarosławia, F.
Dubicki z Koniuch, K. Korytyński z Budapesztu, T.
Gurowicz z Budapesztu, J. Sienkiewiczowo ze Skaly.

Hotel Angielski. B. Wierzchlejski z Kabarowiec,
M. Sliwiński z Niesluchowa, A. Legeza z Magierowa,
Dr. L. Myszkowski z Jarosławia, Dr. J. Gawel z Sa-
noka, W. Miodkowski z Trosowic, H. Peltz z Ko-
szulowice.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś

Marta czyli Kiermasz w Ryszmondzie

opera w 4 aktach W. Fridricha — muzyka F. Flotowa.

Lady Harriet Durham, dama hon. królowej Skalska
Nancy, jej powiernica Kasprowiczowa
Lord Tristan Mikleford, jej wuj Koncewicz
Lyonel A eks. Mysznaga
Plumkiet, bogaty dzierzawca Lomiński
Sędzia w Ryszmondzie Fedyczkowski
Franciszek, służący Senowski
Anneta Heindrich
Marietta } wieśniaczki Bor-dziej
Zo żetka } Rutkowska

Jutro: „Polowanie na Zięciów“.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac
św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę
i święta 15 cnt.

MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Tea-
tralnej, l. 18.

MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH
od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej
do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie
od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt.
w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z lzby handlowej

26. września 1887.

	płaca	żądata
Banku krajowego bez kuponu bieżącego	213 50	216 50
Banku krajowego z kuponem bieżącym	223 50	226 50
Banku krajowego galicyskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredy. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	49 —	52 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	43 —	46 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyskie 5 proc. m. k.	103 75	104 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	31 —	34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 89	5 99
5 p. leonard	9 90	10 —
5 p. imperial	10 24	10 34
1 rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
1 rubel rosyjski papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 35	61 95

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. września 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	286 75	286 25
„ Bank anglo-austriackiego	111 75	112 90
„ Unionbanku	210 50	210 —
„ kolei Karola Ludwika	215 —	214 30
„ kolei północnej	259 —	259 —
„ kolei południowej (Lombardy)	85 75	84 60
„ kolei państwowej	228 80	228 80
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	224 50	224 75
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	163 75	163 25
Losy komunalne wiedeńskie	129 80	129 80
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytonia	104 —	104 —
Galicyskie obligacje indemizacyjne	123 40	123 30
Losy regulacji Cisy	226 —	226 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 30	100 37
Renta węgierska złota 4 proc.	92 —	92 —
Akcje Bankvereinu	111 50	111 50
Rosyjski rubel papierowy	122 40	122 40
Losy premjowane węgierskie	282 20	282 90
Akcje kredytowe	214 25	215 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	85 75
Akcje kolei południowej	9:94:50	9:95:—
Napoleondory	—	—

Berlin, dnia 23. września 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Rosyjski rubel papierowy	181 25	181 25
Akcje austriackie kredytowe	461 50	460 50
Akcje kolei Karola Ludwika	162 60	162 80
Austrjackie banknoty	143 —	140 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	55 10	55 20
Rosyjska pożyczka wshodnia	—	—

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg kurjer- ski	Pociąg pospie- szny	Pociąg osobo- wy	Pociąg mie- szany
Od 1. Czerwca 1887. r.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze	—	10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec	—	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa	—	—	—	1:35
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego i Husiatyna	—	—	—	8:59
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna	—	—	—	4:35
Z Zimnej Wody (poc. lok.)	—	—	—	8:34
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam.	—	6:22	10:55	1:08
Czerniowiec	—	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna	—	—	—	11:47
Stryja, Chyrowa i Ławocznego	—	—	—	7:20
Stryja, Ławocznego	—	—	—	6:30
Zimnej Wody	—	—	—	7:58
Przyjazd ze Lwowa do Sta- nisławowa	—	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisła- wowa	—	6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają
porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą **Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.

poleca najnowsze materje modne zimowe od złr. 1.40 zaczawszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje na damskie i męzkie pokrycie futra. — Materje sezonu zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znaczniej niższych cenach.
Cenniki i próbki przygotowane.

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za porażeniem w przebiegu 4 tygodni wszelkie następstwa smogowatu, jak polucje, osłabienie mięśni i rozpozycją się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flasze czka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schweigera w Wiedniu, VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

Mam zażyczyć doniesić J. W. P., że otworzyłam

nowy kantor strzeżeń
gubernanek i slug. Dostarczając będąc podwójnych Francuzek, Angielok i Niemek, jakoteż slugi, krawcowe, klucznice i wszelkiego rodzaju służbę. Z pow. żaniem

F. Morawska
Lwów, Rynek 1. 29. I. pię. ro.

Cacao w proszku

pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo
Cena zł. 1.40, 70 ct. 35 ct. i
oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca **Henryk Treter** fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 3.

Panom i paniom potrzebującym i skrecjonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszą tajemnicą, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa 1. 11.“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie

FESLAWSKIE WINOGRONA

kuracyjne  kuracyjne

Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki franco: 5 kil. kosz z feslawskimi winogronami kuracyjnymi złr. 2.80 5 kil. bez. (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego złr. 3.60
Köberl & Pientok,
Wien, Kärntnerstrasse, Delikatessenhandlung.

Najlepszy podręcznik

do nauczania się języków francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

ELKANY
Nowa Metoda
w czterech językach, wydane nakładem księgarni J. Błaszowskiego w Warszawie, Krakowskie Przedmieście nr. 24. Cena kopiejek 35, z przesyłką 60 kopiejek.

Rozmowy francuskie

BOCQUEL 288
najłatwiejsze do nauczania się praktycznej języka, poprawione przez znanego autora Armand Rénaud, wyszły nakładem księgarni J. Błaszowskiego w Warszawie. Krakowskie Przedmieście nr. 24. — Cena 1 rs. z przesyłką 1 rs. 10 kop.

Najlepszy miód w plastrach

kilo 60 ct. w drewnianych pudełkach od kilo i wyżej z wolnym opakowaniem.

Najlepszy MIÓD różanny

kilo 50 ct. w 5-kilow. puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) do starca za nadesłaniem przyadającej kwoty lub za pobraniem **Jerzy Dolence,** handel miodu w Lublinie (Leibach) Kraina
Dalej polecam pasiecznikom, piekarnikom i kupcom najlepszy gwarantowany miód do karmy, miód surowy, miód czyszczony, patokę po najniższych cenach.

Nie ma nie lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie 1604 i Czerniowcach.

Sprzedaż drzewa

2000 — 3000 starych sosen sprzeda skarb „Szalenik“ poczta Lubyca od stacji kolejowej Belzec 2 kilometry oddalenia.

Winogrona prawdziwe feslawskie

w 3 i 5 klg. koszykach po najtańszej cenie wysyła **Włosko-Tyrolska Owocarnia** 46
Fryderyka Schleichera.

Róg Szwajcarskiej 2

Róg Szwajcarskiej 2

Ważne dla właścicieli.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, której w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincjach a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i woda zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzeziach dostarczające wody według potrzeby do maszyn parowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcarskie jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Odnośnie w tym względzie zapytania skierować proszę do dotychczasowej gorzeziach do PP. Dzieńduszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Müntera. Wykonuje też roboty dla kolei państwowej i gminy miasta Lwowa. Dalej ustawiam pompy w studniach cembrowanych i w piwnicach po najniższych cenach. Wszelkie roboty studnicze dla Lwowa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu.

Z poważaniem **S. Tremski**
Lwów ulica Słoneczna 1. 21.

195

Najlepsze kuracyjne

Winogrona

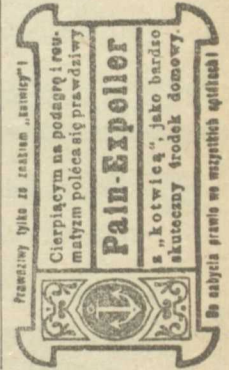
240b

codziennie świeże otrzymuje i rozszala najstaranniej opakowane, w koszykach od 4 do 6 kilogramowych

najtaniej handel

St. Markiewicza

Lwów, w Rynku 1. 42.



Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Portminiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski nr. 2. 1007

Kasy ogniortwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej **Simon Degen,** Karola Ludwika 1. 29. 1102

Portepian i Pianino do wypożyczenia. Rynek 12. I piętro. 1154

Ostrzeżenie. Właściciel dóbr Łuka w powiecie buczackim położonych podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że oróż niego, nikt nie jest uprawniony do zawierania ważnych umów o sprzedaż lub inn go rodzaju alienację produktów ziemskich, oraz inwentarza z tychże dóbr. 1171 **Antoni Dąbcański.**

Poszukuje się pokojowę do hotelu Stadtmüllera. Zgłosić się można do właściciela między 8. a 9tą z rana. 1165

Jedna próba wystarczy, ażeby się przekonać, że najlepsze źródło zakupu przenoszących rzeczy jest w Zakładzie Szaszczyżyna Ormiańska 2. 1168

Obszar dworski Żezawa p. Zaleszczyki poszukuje fachowego leśniczego, p siadającego też gruntowne wiadomości pszczelnictwa. Świadectwa i oferty pod powyższym adresem. 1167

100 złr. gotówka za wyjednanie odpowiedzi stalej po-ady. Bliższe szczegóły listownie do 7. października pod adresem: A. B. C. post. rest. Sanok. 1177

Lekeje gry na fortepianie pobierać można przy ul. Kalczej 1. 1 na dole. 1183

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie,** sklepy przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajduje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajca** Kazimierzowska 37. 574

2, 4, 5, 8 pokoi, balkon, I-sze piętro. Pokoje kawalerskie. Ulica Kraszewskiego 23. 1021

1, 2 pokoje, kuchnia, piwnica Zielona 57. 1135

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 1go października do najęcia. Bliższa wiadomość plac Bernardyński 1. 15. Spółka stolarzy lwowskich. 1147

3, 4 pokoje, kuchnia, strych i piwnica przy ulicy Leona Sapiehy 19 B. naprzeciw politechniki. 1146

2 pokoje, przedpokój, kuchnia. I piętro Teatyńska 1. 19. 1155

2 lub 3 pokoje, ostatnie z werandą i ogrodem od 1go października. Żółkiewski ulica Korytna 1. 3. 1161

2 pokoje, kuchnia i przynależności do najęcia, Janowska 60 A. 1160

Pomieszkanie do najęcia: 3 lub 5 pokoi z przynależnościami na I piętrze pod 1. 8 przy ulicy Czarnieckiego. Bliższe wiadomości u dozorey. 1172

Pokój z meblami i całkowitem utrzymaniem w pobliżu Uni ersytetu zaraz do najęcia. Wiadomość w Adm. 1170

Przy ulicy Lindego 1. 7. pierwsze piętro jest pokój frontowy dla panów akademików. 1164

Arsenalska 1. 183, II. piętro 2 pokoje pojedynczo lub razem do najęcia. 1175

Pokój umeblowany — w razie potrzeby z wiktem i obsługą zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorey domu ul. Czarnieckiego 1. 1. 1176

Pomieszkania przy ulicy Lyczakowskiej 1. 13. Na I. piętrze: 5 pokoi frontowych z balkonem, kuchnią, strychem i piwnicą. 4 pokoje frontowe z kuchnią, strychem i piwnicą. 3 pokoje frontowe w parterze, z kuchnią, strychem i piwnicą, również pojedyncze pokoje z meblami lub bez mebli. W oficynie: 2 lub 3 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą. 1 duży salon. 1 pokój z przedpokojem. 1179

3 pokoje z przynależnościami, Chorażczyzna 1. 23. 1181

L. 1783.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji wódeczanej wraz z dochodem opłaty propinacyjnej na period 3ch letni t. j. od 1go stycznia 1888 do ostatniego grudnia 1890 odbędzie się w urzędzie gminnym na dniu 6go października 1887 pierwsza, zaś w razie nie osiągnięcia pomyślnego rezultatu w dniu 18go października 1887 druga, zaś 27 października 1887 każdą razą w godzinach przedpołudniowych, trzecia, licytacja ustna i za pomocą ofert pisemnych.

Cena wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny.
a) za prawo propinacji 10400 złr.
b) za prawo poborów propinacyjnych 5200 złr.

Razem 15600 złr.

Do udziału w tej licytacji P. T. Panów przedsiębiorców zaopatrzonych w 10% wadium od ceny wywołania 15600 złr. z tem dodatkiem uprzejmie się uprasza, że warunki licytacji każdego czasu w registraturze Magistratu przejrzane być mogą.

Magistrat król. wol. miasta

Jaworów dnia 14go września 1887.

Lachowicz.

Doniesienie.

Z największym komfortem na wzór zagraniczy urządzona

KAWIARNIA TEATRALNA

została w tym miesiącu zupełnie odnowiona i cały lokal elegancko odrestaurowany.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za okazwane mi laskawe względy, mam zaszczyt i nadal się takowym polecić zwracając uwagę na sprowadzone 173

Bilary najnowszego systemu

oraz na urządzenie **CZYTELNI** zaopatrzonej w krajowe i zagraniczne gazety, czasopisma polityczne, literackie i fachowe, a wreszcie

Na doborowo urządzony bufet

dostarczający przekąski zimne i gorące jakoteż ciasta, cukry i t. p.

Od godziny 6 rano aż do 1 w nocy dostarcza kawiarnia teatralna najprzedniejszą kawę, herbatę, czaj, czekoladę, chłodniki najwyborniejsze krajowe i zagraniczne, likiery, prawdziwy Cognac francuski, wszelkiego rodzaju piwa, oraz najdoborowsze wina węgierskie i francuskie.

Lokal mej kawiarni jest bezsprzecznie najpiękniejszym we Lwowie, usługa skrzętna i rzetelna, a chcąc zadość uczynić wszelkim wymogom Szan. Gości mej kawiarni, urządziłem dla ich wygody **Stację telefoniczną** do bezpłatnego użytku.

Lwów dnia 25. sierpnia 1887.

Z najgłębszym szacunkiem **Józef Erlich**

właściciel kawiarni teatralnej.

Ważne
dla panów
Właścicieli maszyn
i Ekonomów
Oliwa do maszyn
w różnych gatunkach
do każdego użytku
Pasy do maszyn
skórzane, gumowe, parczane
i lniane napuszczane
poleca
Józef Hanke
we Lwowie
Skład farb i handel
materiałów

pod „Czartym Psem”
w Rynku l. 38.
we własnym domu
Liczba Telefonu 173.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-
wizji, odwrotną pocztą. 5111

Handel towarów korzennych
KAROLA BAŁABANA
we Lwowie
poleca
Wysmienitą bryndzę jesienną
Świeże masło deserowe
Ser ementalski dojrzwały
Ser cieszyński. 307

Nowo założony handel
pod godłem:
Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13.
poleca

WIELKI SKŁAD
Bielizny męskiej
Kapeluszy
Czapek
Krawatek
Rękawiczek
Deszczochronów
Lasek
Kufków
Wyrobów ze skóry,
drzewa, metalu i
porcelany
Przyrządów toale-
towych
Parfumeryj 252
Galanterij
Skarpetek i szelek
po niskich cenach.

Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna
Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek liczb 9.
Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie
od początków do wydoskonalenia
gry w 3. kursach, z dniem
1 września. Nauka śpiewu solo-
wego. W oddziałach równoległych
po 2 uczennic na godzinę za o-
płatą miesięczną w 2. kursie 4 zł.
i 6 zł. w 3. kursie 7 zł. w. a.
Główny skład fortepianów
i pianin
Sprzedaż także na raty miesięcz-
nie po 15 zł. 146
Największa wypożyczalnia.

Schon am 1. October
Ö. W. Fl. 200.000
zu gewinnen mit einer
Wiener Comunal Los Promesse
für nur 2 fl. 50 kr. u. 50 kr. Stempel.
Geneigte Bestellungen per Postanweisung zuzüglich 15 kr. für
Rückporto erbeten. — Listen franco und gratis.
21 Bank und Wechselgeschäft
M. J. GUTH & Comp.
Wien I, Kohlmarkt No 5.

Kaloszy rosyjskich
które uznane zostały powszechnie za najlepsze
poleca **najtaniej**
JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD

w specjalnym
magazynie
wyrobów
gumowych



Przestroga!
Krochmal ryżowy i połyskujący
(Silberglanz - Stärke)

należy zakupować w paczkach lub pudełkach
tylko zaopatrzonych znakiem ochronnym



Marka ochronna.

Jedynie takim znakiem ochron-
nym zaopatrzony produkt jest naj-
lepszy i pochodzi z **największych**
fabryk krochmalu w **Europie**, ze
Salzuffen. Inne fabrykaty bez znaku
ochronnego „kot“ są falsyfikatem.

Prawdziwy krochmal dostać
można w znaczniejszych handlach
we Lwowie i w miastach provin-
cjonalnych. 298

C. k. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 24063/V

Na rok 1888 rozpisuje się za ofertami

Dostawa

**900 metrów sześciennych buduleu i materiału tar-
tego dębowego,**
40.000 sztuk podkładów dębowych,
**2.000 metrów sześciennych buduleu i materiału
tartego miękkiego.**

Oferty należy ostępłowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis:
„oferta na materiały drzewne“ należy wnieść najpóźniej **do 14. paź-
dziernika r. b. godziny 1. przedpołudniem** u zarządu gło-
wnego w Wiedniu lub dyrekcji ruchu we Lwowie, równocześnie zaś,
jednak oddzielnie od wniesionej oferty, uścić przy kasie jednego z wyż-
wymienionych miejsc kwotę zakładową w wysokości 5% ofiarowanej
dostawy.

Postanowienia licytacyjne, wykaz materiałów, jak również ogółowe
i szczegółowe warunki dostawcze mogą być przejrzane i otrzymane
w biurach zarządu materiałów w Wiedniu i Lwowie, lub też za uiszcze-
niem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń we Wrześniu 1887.

Rada zawiadowcza.